Nr. 266. Dnia 26 września. Środa. Dnia 14 (26) września 1894 r.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś:	Cyprjana i Justyny.	Wschód słońca o godzinie 5-ej minut 41	Wschód księżyca o godzinie 7 minut 45 w.
Czwartek:	Koźmy i Damjana M.	Zachód „ „ 6-ej „ 1	Zachód „ „ 0 w.
Piątek:	Wacława Kr. Cz. M.	Długość dnia godzin 12 „ 20	Wysokość wody na Wiśle st. 1 c. 8 (st. 1 c. 5)
Sobota:	*Michała Archanioła.*	Ubyło 4 „ 23	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 5°.

Niedziela:	Hieronima W. D. K.
Poniedz:	Remigjusza B. W.
Wtorek:	Aniołów Stróżów,
Środa:	Kandyda i Ewalda MM.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517. W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313. Ogłoszenia do „Kurjera Warszawskiego" między innymi przyjmują: Ajencja Havasa w Paryżu, Rudolf Mosse, Haasenstein i Vogler A. G., tudzież wszystkie pierwszorzędne biura anonsów zagraniczne.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Ładysława bł., jutro Damiana.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków sekcji III-ej przemysłu rolnego oddziału warszawskiego Towarzystwa popierania russkiego przemysłu i handlu. (Gmach Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krak.-Przedm., 66—8 wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)— Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)— Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66—codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)— Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 6-ej po południu.) — Wystawa starożytności. (Królewska № 1, róg Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 6-ej po południu. Wejście kop. 15.)

Wystawy terminowe: Wystawa obrazów Jana Chełmińskiego. (Gmach resursy obywatelskiej przy ulicy Krak.-Przedm., 64—od 10-ej zrana do zmierzchu. Wejście codziennie kop. 20, w niedziele i święta kop. 15; wychowańcy zakładów naukowych kop. 10.)—Wystawa doboru owoców krajowych. (Lokal Towarzystwa ogrodniczego, Bagatela, 3—od 10-ej zrana do 6-ej wieczorem. Członkowie Towarzystwa bezpłatnie, dla innych osób wejście kop. 20.)

Jarmarki: Drugi dzień jarmarku chmielarskiego. (Zabudowania bankowe, Nowogrodzka, 39—od 7-ej zrana do 6-ej wieczorem.)

***Koncerty:* Koncert orkiestry pod dyrekcją Adolfa Sonnenfelda.** (Dolina Szwajcarska—7 wieczorem.) — Koncert Towarzystwa muzycznego. (Sale redutowe—8 wieczorem.)

Teatry: **Wielki:** dziś opera Verdiego „Rigoletto": panie Saville, Dąbrowska, Skulska, Lewicka i Marszałkowska; pp. Iribarne, Broggi Muttini, Sillich, Crotti, Morlacchi, Suszyński, Siwicki i Niedźwiedzki. W akcie 1-ym „Menuet": panie Ostrowska i Herman; pp. Walczak i Łobojko oraz corps de ballet; jutro „Divertissement tancerskie", opera Leoncavalla „Pajace" z udziałem pp. Giraud, Giraldoniego i Broggi-Muttiniego; — **Letni** (w ogrodzie Saskim): dziś komedja fantastyczna Kazimierza Zalewskiego „Jak myślicie": panie Bogusławska, Federowiczowa, Grabowiecka-Płońska, Horwat, Junosza, Niewiarowska, Rakiewiczowa, Szymanowska, Trapszo i Janinka Rotterówna; pp. Bolesławski, Frenkel, Ładnowski, Narkiewicz, Nowicki, Owerło, Paliński, Prażmowski, Rapacki, Roland, Szymanowski, Wolski i Wojdałowicz; jutro komedja Sardou „Nasi najserdeczniejsi";—**Nowy** (przy ulicy Królewskiej): dziś operetka Zellera „Sztygar": panie Czosnowska, Manowska i Święcka; pp. Jagielski, Morozowicz, Misiewicz, Proniewicz, Rzecznik i Rutkowski; jutro operetka Koschata „Piosenki tyrolskie" z udziałem panny Czosnowskiej oraz krotochwila angielska Brandon-Thomasa „Ciotka Karola". (7½ wieczorem.)

Kasy oszczędności Banku państwa: centralna—gmach Banku; kasa I-sza—Targowa, 41 (na Pradze); II-ga—Chłodna, 37; III-ia—Nowowielka, 26; IV-ta—Nowy Świat, 17; V-ta—Muranowska, 40; VI-ta—Nowiniarska, 6. (Kasa centralna przyjmuje i wydaje wkłady codziennie, z wyjątkiem świąt, od 10-ej zrana do 1-ej po południu; kasy zaś oddziałowe we wtorki, czwartki i soboty od 6—9-ej wieczorem, a w niedziele od 9½ zrana do 12-ej w południe.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 16515 rs. 9½ kop (Pożyczki wydawane będą od 9—12-ej przed południem; prolongata walorów od 9—10-ej zrana, wykupy zaś od 9-ej zrana do 2-ej po południu.)

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Niejednokrotnie się zdarza, że z powodu wypadków na linji lub opóźnienia pociągu pocztowego, korespondencja nie trafia już na skombinowane pociągi pocztowe kolei sąsiednich; bywa i tak, że władza pocztowa po otrzymaniu zawiadomienia o znacznem opóźnieniu pociągu pocztowego na oddziale mławskim lub kowelskim, nie czekając na korespondencję pocztową z pociągu opóźnionego, wysyła w odpowiednim kierunka dodatkowy wagon pocztowy z korespondencją i óddzielnym urzędnikiem.

W tym ostatnim wypadku urzędnicy z opóźnionego pociągu po przybyciu do Warszawy z oddziału mławskiego lub kowelskiego zmuszeni czekać do następnego pociągu pocztowego, zmieniali porządek swojej marszruty i tracili czas napróżno. Otóż, w celu uregulowania tych stosunków, dyrektor kolej nadwiślańskiej wydał rozporządzenie do służby stacyjnej i pociągowej, w którem wyjaśnia, że urzędnicy pocztowi z opóźnionych pociągów pocztowych mają prawo jechać jako pasażerowie bez oddzielnych biletów na przejazd każdym pociągiem osobowym w tym kierunku, w jakim wyprawiony był dodatkowy wagon pocztowy. Rozporządzenie to ma ważne znaczenie dla urzędników pocztowych, obsługujących wagony pocztowe, dotychczasowe bowiem ich bilety służyły im tylko do przejazdów w wagonach pocztowych.

= Według zamieszczonego w *Warsz. Dniewniku* sprawozdania z przebiegu epidemji cholery w gubernjach Królestwa Polskiego, w obrębie gubernji warszawskiej, powiecie łowickim, w d. 22-im września wyzdrowiał 1 i pozostało 4 chorych. W gubernji piotrkowskiej w dniu 20-ym września zachorowała 1 osoba, wyzdrowiało 6, zmarło 5, pozostało chorych 69.

= Do prowadzonych obecnie w szerokich rozmiarach robót około uregulowania ulic na Pradze, potrzeba wielkiej ilości ziemi. Za najdogodniejszy dla siebie sposób dowożenia tego materjału magistrat uznał zabieranie ziemi z dawnego wału granicznego należącego do miasta, a dziś z powodu przedłużenia granic już nie mającego racji bytu. Miejscowość ta leży na terytorjum granic fortecznych, wobec czego magistrat zwrócił się gdzie należy o nietamowanie zabierania ziemi z pomienionego wału na użytek powyżej wskazany.

= Dzierżawca wyrąbywania lodu z Wisły udał się do magistratu z prośbą o zezwolenie wyrąbywania lodu przy tamach, urządzonych na Wiśle przez zarząd komunikacyj. Dzierżawca wedle kontraktu odpowiedzialnym jest za wszelkie uszkodzenia istniejących przy brzegach Wisły urządzeń, magistrat przeto ze swej strony zgodził się na próbę, ostateczną wszakże decyzję wstrzymał do czasu otrzymania w tym względzie opinji zarządu komunikacyj.

= Na wakujące stypendjum miejskie w instytucie Maryjskim magistrat przedstawił dwie kandydatki pp. W. i Z., jedną córkę zmarłego inżeniera, drugą córkę również zmarłego urzędnika miejskiego. Stypendjum otrzyma ta z kandydatek, która lepiej złoży egzamin.

= Na Pradze, ulica wiodąca od Aleksandrowskiej ku staremu kościołowi parafjalnemu jest z gruntu przebrukowywaną.

= Pierwsze powakacyjne ogólne zebranie członków Towarzystwa ogrodniczego odbędzie się w nadchodzącą sobotę, d. 29-go b. m., o godzinie w pół do 8-ej wieczorem. Zebranie to zostanie po raz pierwszy urządzone w nowej siedzibie, mianowicie w sali pałacyku Bagatela. Przewodnictwo obejmie dziekan, dr. Karol Jurkiewicz, który zarazem wypowie pogadankę o celniejszych zagranicznych zakładach ogrodniczych, jakie zwiedził w czasie minionego lata.

= Pierwsza próba uczestniczek chóru żeńskiego „Lutni" odbędzie się we czwartek d. 27-go b. m. o godz. 8-ej wieczorem.

= Redaktor *Zdrowia*, dr. J. Polak, powrócił wczoraj z kongresu hygienicznego w Peszcie.

= W dniu wczorajszym wyjechali: naczelnik warszawskiego okręgu żandarmeryjnego jenerał-lejtnant Brok w objazd służbowy; prezes płockiego sądu okręgowego rz. r. st. Koczubej do Płocka.

= Nowa lecznica.

W dniu 1-ym p. m. grono lekarzy w domu pod nrem nr. 12-ym przy ul. Chłodnej otwiera nową lecznicę, gdzie przychodzącym chorym udzielane będą porady za opłatą po kop. 25.

Wszystkie gałęzie medycyny mają być w niej reprezentowane przez specjalistów, którzy codziennie w godzinach oznaczonych przyjmować będą.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się poświęceuie lecznicy.

Dla mieszkańców okolic ulicy Chłodnej i przedmieścia Woli będzie to niemałem udogodnieniem.

= Tramwaj na Nowej Pradze.

Od trzech dni komunikacja tramwajowa pomiędzy placem Zamkowym i Nową Pragą jest dla publiczności otwartą.

Nowy tor od dworca kolei petersburskiej ciągnie się ulicami: Okopową, Wileńską, Konopacką, gdzie urządzono weksle postojowe a następnie Stalową aż do zbiegu ze Szwedzką nieopodal od plantu kolejowego.

W tym punkcie będzie wybudowany przystanek.

Przy ulicy Stalowej wzdłuż toru pozostały jeszcze sterty bruku, zamienionego na kostkę; bruk ten już jest wywożony do miasta.

Przedsiębiorcy budowlani w oczekiwaniu ruchu, jaki zapanuje przy ulicy Stalowej po wprowadzeniu komunikacji tramwajowej, już wcześniej ponabywali place, na których obecnie powstają trzy okazałe kamienice, nie licząc świeżo wykończonych przy bazarze.

= Wisła.

Tamy na Wiśle zostały urządzone w taki sposób, iż brzeg praski na przestrzeni pomiędzy łachą i mostem miejskim będzie od napływu kry zupełnie zabezpieczony.

Nadto przy bulwarku miejsce, odgrodzone tamą od koryta rzeki, stanowić będzie bezpieczne schronienie dla wszelkiego rodzaju gabarów, berlinek, łazienek i t. p.

Przystań Towarzystwa wioślarskiego, wobec ponownego spadku wody na Wiśle, przeprowadzono do łachy.

W dniu wczorajszym na zwykłą przystań przy moście, zawitał pierwszy galar z jabłkami i gruszkami zimowemi z pod Kazimierza.

Przy braku konkurencji, ceny owocu są jeszcze wygórowane.

Dzisiaj mają nadejść dwa galary włościańskie z pod Nowoaleksandrji.

= Kradzieże.

Wczorajszego wieczora z placu Wojennego skradziono parę koni, będących własnością Kacpra Mieszczy z pod № 58-go przy ul. Dzikiej. — Z wozu frachtowego Wincentego Kruszyńskiego skradziono dużą pakę, zawierającą 40 butelek starego wina węgierskiego; właściciel wina, Kajetan Knief, oblicza poniesioną stratę na 240 rs. — Mieszkańcowi Lipna, Wojciechowi Świętarskiemu, w czasie przejazdu koleją wyciągnięto z torby podróżnej paczkę, mieszczącą 160 rs. w samych jednorublowych banknotach. — Na dworcu kolei petersburskiej przed samem odejściem pociągu, wieczorem, Antoninie Sejfeltowej wyciągnięto z kieszeni woreczek z kilkunastoma rublami, a Ludwice Tężyńskiej, mieszkance Białegostoku, skradziono torebkę, w której znajdowały się, oprócz różnych drobiazgów, dwa pierścionki wartości 100 rs. — Pod № 10-ym przy ul. Solnej, w mieszkaniu Antoniny Karwackiej, ujęto na kradzieży Stanisława Prądeckiego.

= Nieostrożna jazda.

Dorożkarz № 338 na rogu ul. Marszałkowskiej i Rysiej przejechał Ludwikę Cywińską, ktora uległa złamaniu lewej ręki.

Jakiś konny jeździec niewiadomego nazwiska, gdyż zdołał uciec, przewrócił na drodze Górczewskiej Salomeę Winklerową.

Podniesiono ją ze złamaną nogą i ciężkiem uszkodzeniem prawego boku.

= Awanturnik.

Do szynku pod № 66-ym przy ul. Nizkiej wszedł Ignacy Arciszewski, domagając się wódki na kredyt.

Syn szynkarza, Berek Szpacenkopf, stanowczo odmówił.

Wówczas awanturnik rzucił się na Berka i tak go ciężko pobił, oraz poranił, iż chłopiec stracił przytomność.

= Śmiertelny upadek.

Przed kilku dniami spadł z konia 15-letni Jan Furmański, syn właściciela wiatraka z za rogatki wolskiej.

Na razie nie zauważono żadnych obrażeń i chłopiec, lubo mocno potłuczony, na nic się nie skarżył.

Tymczasem wczorajszej nocy Furmański dostał silnej gorączki i zrana zmarł.

Było to gwałtowne zapalenie mózgu, wywołane upadkiem.

= Zaczadzenie.

Onegdajszego wieczora Karolina Więckowska, żona konduktora kolejowego, w mieszkaniu swem na Pelcowiznie napaliła węglami kamiennemi i, nie czekając na wygaśnięcie, zasunęła blachę, sama zaś udała się na spoczynek.

Około godz. 2-ej w nocy wrócił do domu Więckowski i, nie mogąc się dostukać, był zmuszony wybić okno.

Zastał żonę i troje dzieci bez zmysłów.

Wszystkich zdołano do zmysłów przyprowadzić, lecz życiu dwojga młodszych dzieci grozi niebezpieczeństwo.

= Alarm.

Wczoraj, o godz. 5-ej po południu, strażnik z wieży oddziału praskiego zauważył w stronie rogatki grochowskiej silny dym i płomienie.

Oddział pośpieszył w kierunku wskazanym, konny jednak wysłaniec zawrócił straż zaraz, okazało się bowiem, iż pożaru nie było, przyczyną zaś alarmu był dym z wiórów, zapalonych przez dzieci na ul. Terespolskiej.

= Drobne ognie.

W owocarni pod № 5-ym przy ul. Nowy Świat przez nieostrożność sklepowej zapaliła się benzyna.

Ogień, ogarniający podłogę i stoły, natychmiast stłumiono.

W fabryce guzików pod № 29-ym przy ul. Bonifraterskiej wynikł pożar z powodu rozlania roztopionego laku.

Robotnicy, bez wzywania straży, ogień ugasili.

+ W uzupełnieniu niedzielnej korespondencji z Lublina o budowie w tem mieście nowego gmachu dla sądu donosimy, iż firma inżeniera z Warszawy, p. Arnolda Bronikowskiego, dokonała w tym gmachu urządzeń kanalizacyjnych i wodociągowych oraz zbudowała galerje betonowe systemu Moniera.

+ Echa płockie.

Korespondent nasz z Płocka pisze pod d. 24-ym września:

„Druga licytacja na przeróbki w teatrze miejskim również, jak i pierwsza, dla braku licytantów do skutku niedoszła.

A że teatr zakontraktowany został na całą zimę, przedstawienia więc odbywać się będą w brudnych ścianach, co jeszcze lepiej obecnie dojrzeć można, gdyż założono w żyrandolu nowe lampy, za to na scenie, jak i dawniej, panują takie ciemności, że z trudnością można dojrzeć twarz aktora i jego grę mimiczną.

Wczoraj zjechał do Płocka p. Sarnowski na 16 przedstawień.

Chociaż afisze ogłosiły spektakl na kilka dni przedtem, Towarzystwo przybyło na godzinę przed rozpoczęciem widowiska, przez co artyści nie grali „Ciotki Karola” z humorem, co jednak nie przeszkadzało publiczności bawić się doskonale.

Personel towarzystwa p. Sarnowskiego nieliczny.

Z wybitniejszych sił znanych płockiej publiczności znajdują się panie: Lewkowiczowa, Szczepkowska i Walentowska; pp.: Józefowicz, Keller, K. Sarnowski i Czartoryski.

Przez czas bytności w Płocku p. Sarnowski obdarzy nas nowościami, zobaczymy więc: „Zaklęty zamek”, „Biedną dziewczynę”, „Papę-Pepy”, „Wyścig dystansowy” i inne.

Jarmark tegoroczny w Płocku rozpocznie się we wtorek, d. 2-go października, i trwać będzie przez dni cztery.

W tym roku spodziewany jest większy ruch na jarmarku, gdyż niektóre okazy niesprzedane w Łowiczu mają przybyć do Płocka, co niewątpliwie sprowadzi kupców, nie mogących w Łowiczu dokonać tranzakcji.

Dla niektórych właścicieli faktorzy powynajmowali już obory i stajnie, których miasto nie urządza i każdy winien je nająć u prywatnych właścicieli, sklepiki zaś w „bazarze” wynajmuje magistrat.

Roboty przy przeróbce dzwonnicy kościoła katedralnego rozpoczęto; całą kopułę już rozebrano, a obecnie rozbierane są wiązania zewnętrzne; z dzwonnicy tej zakład fotograficzny p. W. Jankowskiego robił zdjęcia miasta i okolicy.

Towarzystwo wioślarskie zamyka sezon d. 7-go października.

Komitet Towarzystwa postanowił wznowić lekcje gimnastyki i w tym celu szuka odpowiedniego w mieście lokalu do ustawienia przyrządów gimnastycznych.

We wsi Dzierzgowo powiatu przasnyskiego, polowy dworski, Antoni Stanowski, w nocy d. 9-go b. m. wyszedł pilnować łąk; gdy jednak przez kilka dni nie powracał, zaniepokojona żona Stanowskiego zawiadomiła miejscowego sołtysa, który wraz z policją udał się na poszukiwania, gdyż przypuszczano zbrodnię; jakoż w odległości $^3/_4$ wiorsty od Dzierzgowa znaleziono trupa Stanowskiego.

Podejrzanych o zabójstwo kilku włościan, którym Stanowski kilkakrotnie zajmował inwentarz, puszczany na dworskie łąki, aresztowano”.

Z sali obrad.

„Merkury”.

Stowarzyszenie spożywcze „Merkury” doczekało 25 lat istnienia. Jubileuszowy ten okres zarząd jego święcił właśnie wczoraj, zwołując członków na 50-te z rzędu zebranie ogólne i stawiając na niem piękny wniosek: przyjścia z pomocą i stalszą opieką tym wszystkim, którzy w służbie stowarzyszenia siły swoje sterali.

Wniosek powyższy prócz charakteru humanitarnego miał jeszcze inne znaczenie. Uwydatnił on, iż jakkolwiek „Merkury” nie przyniósł stowarzyszonym nieproporcjonalnych zysków i nie doszedł do nadzwyczajnych rezultatów, oparł się jednak na podstawach stałych, wyrobił sobie wśród ludności prawo obywatelstwa i w granicach wyznaczonych przez samą naturę działalności, niósł jej korzyści niezaprzeczone.

W fakcie tym widzimy byłych i obecnego zarządów zasługę nie małą. „Merkury” należy do pjonierów naszego postępu ekonomicznego. Z założeniem pierwszego stowarzyszenia spożywczego łączy się pierwszy objaw organizacji samopomocy, której utrwalenie i rozwój nie przyszły nigdzie zbyt łatwo. „Merkury” jednak przełamał i przetrwał wszelkie trudności, a jeżeli dziś przedstawia swoim członkom bilans dodatni, jeżeli prócz zwiększonego majątku wykazuje i w obrocie rocznym zyski poważniejsze, dowodzi niezaprzeczenie, że praca jego nie była bezowocna, a grosz z niej oszczędzony pozostał w kieszeni tych, dla których oszczędność ma największe znaczenie.

Korzystając też z pomyślnego półrocza i chcąc uwydatnić rocznicę tak ważną, zarząd Stowarzyszenia zaproponował, ażeby część zysków czystych w kwocie rs. 300 przeznaczyć na fundusz wsparcia oficjalistów i służby Merkurego.

Myśl ta znalazła jednomyślne uznanie. Wprawdzie, tak co do nazwy samego funduszu, jakoteż i szczegółowego przeznaczenia, wywiązała się pewna dyskusja, miała ona wszakże na celu głównie utrwalenie tego źródła pomocy, nadania mu cech stałych i większego pożytku.

W rezultacie po przemówieniach pp. Makowieckiego, Magnusa, Zielińskiego, Chodenieckiego, Kobylińskiego i innych, myśl zarządu została zupełnie rozwinięta, a uchwała zwiększenia złożonej pierwotnie kwoty co półrocze o 1% w stosunku wydatków, ponoszonych na koszty administracji, nadaje funduszowi rzeczonemu trwałość, wobec której i zarząd, acz w skromnych rozmiarach, pamiętać może o potrzebach swej czeladki. Przyjętą zasadę uzupełnić ma elaborat komisji specjalnej, w tym celu wybranej.

Przechodząc do sprawozdania zarządu, winniśmy jeszcze zaznaczyć, iż z 8-iu sklepów najlepiej funkcjonował sklep przy ulicy Hożej, iż zysk czysty z obrotów półrocza ubiegłego większym był od takiegoż zysku z półrocza poprzedniego o 442 rs., iż pomimo to, że ceny towarów kolonjalnych obniżyły się znacznie, dochód ogólny wykazuje zwyżkę dość poważną.

Jeden tylko punkt sprawozdania wychodzi niedość dobrze: stosunkowo mały obrót w sprzedaży hurtowej. Co do tej kwestji zdaje się nam, iż „Merkury” mógłby odegrać rolę wydatniejszą, taką np., jaką odgrywają sklepy centralne w innych stowarzyszeniach. Winienby on się stać poważnym dostawcą hurtowym, co szczególnie przy organizacji po wsiach sklepów byłoby rzeczą niemałej wagi.

Na tej drodze, jak sądzimy, jest jeszcze wiele do zrobienia.

Wreszcie nadmienić wypada, iż czysty zysk półrocza sprawozdawczego, wynoszący rs. 3,036, rozdzielony został, zgodnie z wnioskiem zarządu, jak następuje:

Na dywidendę w stosunku $2\frac{1}{2}$% od wypuszczonych marek—rs. 1,500; na 2% rabatu dla robotników fabrycznych—rs. 400; na fundusz wsparcia oficjalistów i służby—rs. 300: na kapitał zarezerwowany — rs. 300 i wreszcie do dyspozycji zarządu — rs. 536.

Zebraniu przewodniczył p. Aleksander Makowiecki.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Od d. 27-go września na odnodze ciechocińskiej kolei warszawsko-wiedeńskiej kursować będą tylko we wtorki, piątki i niedziele następujące pociągi: z Aleksandrowa do Ciechocinka o godz. $6\frac{1}{2}$ zrana i o 10 min. 5 w nocy, a z Ciechocinka do Aleksandrowa o $7\frac{1}{2}$ zrana i o 10 min. 35 w nocy. Pociągi te nie będą się zatrzymywały na przystanku Odoljon.

— D. 27-go września rozpoczynają się ćwiczenia zbiorowe z żołnierzami zapasowymi, powołanymi do oddziałów wojska okręgu warszawskiego.

NEKROLOGJA.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego”.

Petersburg 25-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Do rady państwa wniesiono projekt ministra komunikacyj w sprawie utworzenia zarządu komunikacyj wodnych w Zachodniej Syberji.

Petersburg 25-go września. (*Tel. Aj. półn.*) — Urzędownie ogłoszono, że w d. 19-ym września około wyspy Wester Tuhan wskutek uszkodzenia aparatu zaczął dzwonić dzwonek elektromagnetyczny. Okoliczność ta stała się powodem rozgłoszenia po Helsingforsie wieści, jakoby „Rusałka” została odnaleziona.

Tyflis 25-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Wczoraj okręgowy sąd wojenny skazał na śmierć przez powieszenie Goroszanina, który zamordował Korsza, pomocnika naczelnika kolei zakaukaskiej.

Samara 25-go września. (*Tel. Ajencji półn.*) — Celem podniesienia ceny zboża, nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie gubernjalne postanowiło starać się: a) o utworzenie rządowych zapasów zboża, b) o pozwolenie na przyjmowanie zboża przy spłatach opłat rządowych, c) o uregulowanie taryf wewnętrznych, celem ułatwienia wywozu zboża na pogranicza Rosji, d) o przedłużenie zakupu zboża

intendentury i e) o ogólne zniżenie taryf wywozowych z chwilą ożywienia się popytu i podwyżki cen na rynkach zagranicznych.

POGŁOSKI O PRZESILENIU.

Berlin 25-go września. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— Ze źródła wiarogodnego zapewniają, że na dzisiejszem posiedzeniu ministerjum pruskiego obradowano nad zaostrzeniem ustawy o stowarzyszeniach i zgromadzeniach. Uchwał wszakże dotąd nie powzięto. Słychać również, że kanclerz Caprivi, który był przeciwnikiem wszelakich ustaw wyjątkowych, uległ prezesowi ministrów pruskich hr. Eulenburgowi, dlatego przesilenie w łonie rządu nie jest nieprawdopodobnem.

KUBA ROZPRUWACZ.

Insbruk 25-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — W okolicy Inspruku zamordowano troje dziewcząt w sposób praktykowany przez londyńskiego Kubę rozpruwacza. Ludność niezmiernie wzburzona.

WOJNA CHIŃSKO-JAPOŃSKA.

Londyn 25-go września. (*Tel. pr. Kur. War.*)— Japończycy zajmują wyspy w zatoce koreańskiej, celem zakładania na nich stacyj węglowych.

Wiedeń 25-go września. (*Tel. pr. K. War.*) — Król Albert saski przybył tu dzisiaj i udaje się z cesarzem na polowania do Styrji.

Rzym 25-go września. (*Tel. pr. Kur. W.*) — Rozwiązano siedem stowarzyszeń socjalistycznych.

Sofja 25-go września. (*Tel. pryw. K. W.*) — Ministrowie Tonczew i Radosławow podali się do dymisji, ponieważ stronnictwo ich przy wyborach poniosło klęskę.

Wiadomości zagraniczne.

Wiedeń, 23-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Zmartwychwstała.—Awantury medjumiczne.—Sport.—Nowy okręt.)

Widziałem szkielet; jeździł on i chodził za dnia po mieście i ciągnął mnie za sobą. Carmen Silva, królowa węgierska, osobistość niezwykła, po kilku latach niemocy, wyprowadzona została z niebezpieczeństwa zaniku fizycznego i umysłowego i wraca do Bukaresztu. Postać jej zmieniły wielce bolesne przejścia i choroba; mocno wychudła, włosy pobielały, ale trzyma się prosto i z oczów świeci żywy duch. Zwiedzała tutaj tylko te osobliwości, których nie znała, nowe, z ostatnich lat.

Zwłoki Elli Salomon odkopano; będzie sekcja sądowa, sprawa mocno się wikła. Hypnotyzer Neukomm ogłosił, że umarła ona nie w hypnozie, ale przed seansem, a powodem było wzruszenie, wywołane przybyciem dra Vragassy, przyjaciela domu, przed którym swoim talentem medjumistycznym dawno już popisać się pragnęła. Ogłoszenie to stoi wręcz w sprzeczności z relacją dra Vragassy, który, jako lekarz, na większą wiarę zasługuje. Profesor Krafft Ebbing twierdzi, że powodem śmierci nie mogła być hypnoza, ale anemja mózgu dziewczyny oddawna chorowitej, było to t. zw. wzruszeniowe, fizyczne porażenie (*emotioneller physischer shok*); znane są takie wypadki. Hypnotyzera spotkać może ten zarzut, że używał tego medjum, pomimo alarmujących objawów wzmagającego się paraliżu mózgu; lekarzowi nie mógłby się taki wypadek przydarzyć. Z hypnozą nie można żartować; kodeks austrjacki zakazuje laikom takich doświadczeń. Wszelakiemu jasnowidzeniu hypnotyzowanych profesor stanowczo przeczy. Pytanie: dlaczego przyjaciel dr Vragassy pozwolił na niebezpieczny eksperyment? Profesor Benedikt zaprzecza również, żeby hypnoza była powodem śmierci. Co do jasnowidzenia, to nie ulega wątpliwości, że chora dziewczyna musiała poprzednio czytać o płucach, oglądać rysunki, potem się w hypnozie popisywała temi wiadomościam. Może tu zachodzi znany wypadek, że nawet nie profesjonalne medja popadają w manję popisywania się, udawania, oszukiwania, co nawet trzeźwych lekarzy nieraz w błąd wprowadza. Niewątpliwem jest przytem, że eksperymenty rozdrażniły może i zrujnowały cały system nerwowy dziewczyny, zatem przyśpieszyły rozwój choroby mózgowej.

Sprawa ta przypomniała inną, która się tu w r. z. wydarzyła. Dr. K. hypnotyzował pannę E., narzeczoną inżeniera. Po niejakim czasie panna zaczęła słabować i oświadczyła, że z narzeczonym zrywa. Ten ze świadkami udał się do dra K. i wymusił na nim prawdę: że on się w pannie zakochał, że on jej suggestjonował zerwanie z narzeczonym. Pod groźbą sprawy sądowej zmuszono doktora, że z panny w hypnozie zdjął urok i kazał jej wrócić do narzeczonego. Istotnie panna oświadczyła, że zgadza się na małżeństwo, ale od owego czasu tak ciągle choruje, że nie może być mowy o wydaniu jej za mąż... Ostatecznie są jakieś rzeczy na niebie i ziemi, o których się dawniej filozofom, ani lekarzom nie śniło, a teraz zaledwo się śni dopiero.

Wczoraj wrócił z podróży po Europie Strasser, który odbył na dwukolcach 4,449 kilometrów. Jest obecnie w Wiedniu już 5,000 kołowników. Zamierzają oni uzyskać od magistratu „stanowiska" takie na ulicach, jak mają fiakrzy, gdzieby stróżki przyjmowały dozór nad powierzonemi im maszynami, gdy kołownik zsiada i pieszo do śródmieścia się udaje. Utrzymują, że nie dla sportu, ale dla interesów, dla wygody i pośpiechu liczba kołowników ciągle wzrastać będzie, a zarazem będą na nowo wprowadzone trójkolce. Są one bowiem bezpieczniejsze, zwłaszcza dla starszych ludzi, a lubo nie pozwalają pędzić, to z drugiej strony pozwalają łatwo zatrzymywać się i przeciskać między wozami i ludźmi, bez wywoływania nieszczęśliwych wypadków.

Karol Spitaeller, werkmistrz firmy Sigl w Wiener-Neustadt wynalazł i wziął patent na nowej budowy okręt: parowiec-bliźniak. Składa on się z dwóch długich, wąskich okrętów (łodzi) bocznych, na których są umieszczone maszyny parowe, kotły, szruby, a w środku jest połączony z niemi trzeci okręt (łódź), przeznaczony wyłącznie dla podróżnych. Wynalazek ma ten cel, że podróżni nie są narażeni na gorąco, dym i odór z maszyn i kominów, a zarazem okręt ich nie podlega wstrząśnieniom, szybkość jazdy jest większa, obawa zatonięcia uchylona. W każdym razie coś nowego; towarzystwa żeglugi wynalazek badają.

A

*

Paryż, 23-go września.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego.*)

(Nowy Dowe.—Leczenie dyfterytu.)

Na podobieństwo istniejącego w Belgji międzynarodowego instytutu nauk prawnych, w końcu r. z. założono tu „Międzynarodowy instytut socjologiczny". Inicjatorem jego był p. Réné Worms, młody uczony, redaktor tutejszego miesięcznika *Revue de sociologie*. Zadanie instytutu polega na badaniu socjologji, nauki, jak wiadomo, bardzo młodej, w której wszystko, zaczynając od metody, jest jeszcze, rzec można, do zrobienia. Należeć mogą do instytutu pracownicy na tej niwie, bez różnicy narodowości i wyznaniowych teoryj, jak głoszą statuty. Istnieją dwie kategorje członków: członkowie właściwi (*membres*), któremi mogą być uczeni, mający już pewne zasługi dla socjologji, i członkowie stowarzyszeni (*associés*), który to stopień otrzymują albo mniej znani i zasłużeni pracownicy na niwie socjologicznej, albo też uczeni sławni, ale pracujący specjalnie w gałęzi tylko pokrewnej socjologji, jak: ekonomja, psychologja, statystyka i t. d. Prezydjum instytutu przyjął znakomity badacz angielski początków cywilizacji, społeczeństwa mrówczego itd., sir John Lubbock: cztery fotele wiceprezydjalne zajmą: profesor niemiecki A. Schäffle, autor dzieła *Bau und Leben des socialen Körpers*, „Kwintesencii socjalizmu" i wielu innych; francuz Tarde, twórca teorji naśladownictwa społecznego (niedawno streszczonej w *Ateneum* przez Langego); włoski antropolog Enrico Ferri, współpracownik Lombrosa i deputowany do parlamentu rzymskiego; wreszcie Jakub Nowikow z Odessy, autor „Walki ras", wydanej niedawno tu u Alcana. Ilość członków jest ograniczona do 100 rzeczywistych i 200 stowarzyszonych; dotychczas jednak jest tylko pięćdziesięciu kilku razem, a to dlatego, że socjologja jest nauką przyszłości i właściwych socjologów dopiero od przyszłości oczekiwać można. W liczbie członków instytut liczy między innemi profesora tutejszej szkoły antropologicznej, Letourneau, znanego prawnika austrjackiego prof. Ant. Mengera, autora *Das bürgerliche Recht und die besitzlosen Volksklassen* i wielu innych. Sekretarzem jest inicjator, Worms.

W roku bieżącym instytut postanowił odbyć pierwszy zjazd w Paryżu, w lokalu szkoły antropologicznej przy rue de l'Ecole de médecine, w d. 1—5 października. Prawie wszyscy członkowie obiecali swoje przybycie, zapowiedziano wiele interesujących odczytów. Zjazdy będą odtąd coroczne; od nich też zależy wybór prezydenta i wiceprezydentów. Wszystkie odczyty i dyskusje będą ogłoszone w osobnym roczniku.

Idea ochrony od coraz to ulepszonej broni palnej widocznie opanowała umysły na dobre. Wczoraj robiono tu doświadczenia z nowym pancerzem ochronnym, wynalazku p. Loris'a. Doświadczenia prowadził dziesiątek wyćwiczonych strzelców, prywatnie; między innymi pp.: Gastine-Renette, Guinard i hr. Sergjusz de Morny. Loris przyprowadził z sobą człowieka, który ofiarował się w pancerzu służyć za cel strzałom, ale p. Gastine-Renette odmówił, nie chcąc brać na siebie odpowiedzialności, na wypadek, gdyby ochrona zawiodła, jak pancerz Dowego w Londynie. Umocowano tedy 48 desek grubych na 27 mm. i odległych jedna od drugiej o 2 centymetry i wypróbowano trzy karabiny: angielski Lee-Metforda, który siłą dorównywa mniej więcej Leblowi, szwajcarki Martiniego i Gras'a. Kule z pierwszego, z prochem bezdymnym, przebiły 36 desek, czyli 87 ctm. 2 mm., z drugiego 26 desek, z trzeciego tylko 12. Potem przypięto do deski arkusz papieru, na nim pancerz z przymocowaną kokardą papierową. Dano kilkadziesiąt strzałów z różnych karabinów: kule wchodziły w pancerz, płaszczyły się w nim, lecz żadna go nie przebiła; kokardę odstrzelono, lecz arkusz papieru pod pancerzem ani drgnął, co dowiodło, że siła uderzenia była prawie żadna; towarzysz Lorisa, który już przedtem próbował pancerza na sobie, zapewniał, że prawie się nie czuje strzału. Później próbowano przebić pancerz przepysznym sztyletem, który za jednem uderzeniem wchodzi głęboko w drzewo: w pancerz zagłębiło się ostrze zaledwo na 2 ctm. Mocnym kolcem stalowym skrobano i kłuto pancerz i nie pozostawiło to prawie żadnych śladów na powierzchni. Przytem pancerz jest giętki, elastyczny, dość lekki i wygląda z zewnątrz niby wójłok; sekret wynalazku, naturalnie, nieznany, choć niektórzy przypuszczają, że wchodzi w niego w samej rzeczy, między innemi, prasowany wojłok z watą. Obiecują doświadczenia na większą skalę, a być może, że i rząd się tem zajmie.

Z listów peszteńskiego korespondenta o kongresie hygjenistów wiecie o pomyśle tutejszego doktora Roux leczenia dyfterytu za pomocą metody t. zw. intoksykacyjnej, przez zaszczepianie chorym jadu bakteryj, który wywołuje ze strony organizmu reakcję. Dr. Roux natychmiast po powrocie z Budapesztu udał się do *Figara* z prośbą o ogłoszenie składek na zebranie 30,000 fr., które instytut bakterjologiczny Pasteura obróci na wytwarzanie zarazka do szczepienia na koniach. *Figaro* otworzyło składkę, która idzie bardzo dobrze. Projektują nawet, aby komitet pań francuskich, zorganizowany pod honorową prezydencją pani Casimir-Périer, w celu utworzenia fundacji imienia prezydenta Carnota, ofiarował na ten cel z zebranych funduszów 50,000 fr. Byłoby to pięknem uczczeniem pamięci prezydenta Carnota.

Gaulois donosi i podaję to tylko na jego odpowiedzialność, że młody książę Andrzej Poniatowski żeni się z panną Spirey, z San-Francisco. Mąż starszej siostry narzeczonej księcia, p. W. H. Crocher, jest w tem mieście najbogatszym człowiekiem; zaś starszy brat pana młodego, książę Karol Poniatowski, żonaty jest od lat sześciu z inną bogatą amerykanką, panną Maud Ely Goddard. Ślub księcia Andrzeja ma się odbyć w Paryżu w pierwszą sobotę przyszłego miesiąca.

K.

*

Rzym, 22-go września.

(Korespondencja specjalna *Kuriera Warszawskiego.*)

(Ś. p. de Rossi.—Rocznica Tassa.)

Kongregacja Indeksu potępiła romans Emila Zoli „Lourdes", kiedy się już ukazało we Francji ósme onego wydanie, i zapisała go w poczet dzieł, zakazanych przez kościół, a których pod duchownemi kary żaden katolik czytać nie może.

Onegdaj w Castel Gandolfo pod Rzymem umarł głośny archeolog chrześcijański, Jan Chrzciciel De Rossi, który tak wielkie położył zasługi dla archeologji kościelnej, tak znakomicie zbadał i opisał katakumby, ten ogromny Rzym, i dał poznać uczonemu światu godła jego, będące wiernem streszczeniem i najdawniejszym a niezaprzeczonym dowodem tajemnic objawionej wiary i prawd, jakich naucza. Inni także starożytnicy i badacze studjowali i opisywali katakumby, ale śmiało rzec można, iż Jan Chrzciciel De Rossi uprzedził ich wszystkich i że sprawiedliwie uchodził za Krzysztofa Kolumba podziemnego Rzymu.

Leon XIII-ty, który uczonego osobliwie cenił, ofiarował mu podczas długiej jego choroby wspaniałe mieszkanie w zamku Castel Gandolfo, który, jak wiadomo, na mocy ustawy o rękojmiach dla Papieża, nie przestaje być własnością Najwyższego Pasterza i letnią *villegiaturą*, z której atoli ani Pius IX-ty, ani Leon XIII-ty nie chcieli korzystać. Zamek w Castel Gandolfo zostaje pod zarządem marszałka dworu papieskiego.

Atoli królewskie to mieszkanie, ofiarowane mu przez Ojca św. nad jeziorem w czarującej okolicy nie zdołało wstrzymać postępu śmiertelnej choroby, na jaką oddawna cierpiał i która w końcu sprowadziła paraliż. Urodził się Rossi d. 23-go lutego 1822-go r. Żona jego, pani Konstancja z domu hrabianka Bruno di San Giorgio, na krok go nie odstępowała. Uprzedzony telegraficznie o jego stanie bez nadziei Ojciec św. posłał mu zaraz błogosławieństwo *in articulo mortis*. Oprócz zdumiewającego dzieła swojego „Rzym podziemny", Jan de Rossi od przeszło lat trzydziestu sam pisał bez współpracowników i regularnie wydawał swój „Bulletino di archeologia cristiana", bardziej może jeszcze ceniony i podziwiany za granicą, a mianowicie w Niemczech, niż we Włoszech. Teodor Mommsen nazywał go swoim nauczycielem i mistrzem.

Wielkie uroczystości zapowiedziane są w Rzymie na d. 25-go kwietnia 1895-go r., to jest na trzecią wiekową rocznicę zgonu Torkwata Tassa, w klasztorze św. Onufrego na wzgórzu Janiculum, gdzie celę, w której mieszkał i skonał, dotąd pokazują z różnemi pamiątkami wielkiego poety. Towarzystwo Circolo romano di San Sebastiano przygotowywa z tego powodu zbiór utworów wierszem i prozą żyjących poetów na cześć wielkiego wieszcza, które mają być adresowane do sekretarza komitetu Carlo Sica, Via San Carlo al Corso n. 439, Roma.

D.

Wiadomości handlowe.

Telegramy.

Petersburg 25-go września. (*Telegram Ajencji półn.*) — Notowanie giełdy pieniężnej. Przekazy na Londyn (kurs za 3 miesiące) za 10.— funtów sterl. 92.75 płacono, —.— nie not., —.— nie not. Przekazy na Berlin (kurs za 3 miesiące) za 100 marek 45.50 płacono, —.— nie notowano, —.— nie not. Przekazy na Paryż (kursy za 3 miesiące) za 100 franków $36.77\frac{1}{2}$ w posz., 36.75 płacono, —.— nie notowano. Usposobienie giełdy dla walut spokojne. Półimperjały russkie nowego stempla 7.41 w poszukiwaniu, 7.44 w zaofiarowaniu. Kupony celne (za 100 rs. metal.) rs. $1.48\frac{1}{4}$ w poszukiwaniu, 1.49 w zaofiarowaniu. Dyskonto prywatne 5%—7%. 4% renta państwowa rs. 95 kopiejek 25 płacono. 5% renta złota z roku 1884-go 195.75 w płacono. 5% nowa pożyczka złota z roku 1893-go —.— nie not. Pożyczka premjowa I-ej emisji z r. 1864-go rs. 241 kop. — w posz. Premjówki II-ej emisji z r. 1866-go rs. 220 kop. 50 w posz. Listy premjowe szlacheckie rs. 194 kop. — płacono. 5% państwowa renta kolejowa $100.12\frac{1}{2}$ płacono. 4% pożyczka wewnętrzna z r. 1887-go I-ej emisji rs. 95 kopiejek $62\frac{1}{2}$ w posz., II-ej emisji rs. 95 kopiejek $62\frac{1}{2}$ w posz. III-ej emisji rs. 95 kopiejek $62\frac{1}{2}$ w posz., IV-ej emisji rs. 95 kopiejek $62\frac{1}{2}$ w posz. $4\frac{1}{2}$% pożyczka wewnętrzna z roku 1893-go $102.37\frac{1}{2}$ w posz. $4\frac{1}{2}$% pożyczka wewnętrzna konsolidowana kolejowa I-ej serji $101.62\frac{1}{2}$ w poszuk., II-ej serji $100.62\frac{1}{2}$ w posz., 4% obligacje dróg żel. południowo-zachodnich rs. 93 kopiejek 75 w poszuk., 4% obligacje kolei moskiewsko-kazańskiej rs. 93 kop. 50 w posz. $4\frac{1}{2}$% listy zastawne Towarzystwa wzajemnego kredytu ziemskiego rs. met. 151 kop. — płacono, $4\frac{1}{2}$% listy zastawne ziemskie Królestwa Polskiego rs. 100 kopiejek — w posz., 5% listy zastawne kijowskie rs. 100 kopiejek — w posz. 5% listy zastawne dońskie rs. 99 kopiejek 50 w posz., 5% listy zastawne wileńskie rs. 100 kopiejek 25 w zaofiar. Akcje wileńskiego Banku ziemskiego rs. — kop.—nie not. Usposobienie giełdy dla papierów spokojne.

Petersburg 21-go września. (*Telegram Ajencji półn.*). — Rynek zbożowy i produktowy. Pszenica cicho. Saksonka za czetwert wagi 10 pudów rs. 8 kopiejek 25 płacono. Samarka za czetwert wagi 10 pudów rs. 7 kop. 50 płacono. Girka za czetwert wagi 10 pud. rs. 7 kop. — płacono. Żyto cicho w towarze gotowym wagi 6 pudów 120 zołotnik. rs. 5 kopiejek — płacono. Żyto w towarze gotowym wagi 9 pudów, 117 zołotn. rs. 4 kop. 80 z workami płacono. Owies cicho w towarze gotowym rs. 3 k. 30 do rs. 3 kop. 70 płacono. Mąka stale, żytnia z okolic Moskwy za 9 pudów z work. rs. 5 k. 30 do rs. 5 k. 60 płacono. Żytnia za 9 pud. wor. rs. 5 kop. 40 do rs. 5.60 płacono. Łój za berkowiec 10-pudowy rs. 55 kop. 50 do rs. — kop.— płacono. Olej słonecznikowy saratowski za pud rs. 7 kop. — do rs. 7 kop. 20 płacono. Olej konopny orłowski za pud rs. 5 kop. 70 do rs. 6 kop. — płacono. Cukier rafinowany z zakładów Koeniga I-go gatunku za pud rs. 6.10 do rs. 6 k. 20 płacono. Mączka cukrowa krystaliczna za pud rs. 5 kop. 10 do rs. 5 kop. 20 płacono.

Berlin 25-go września. (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*)— Na dzisiejszem zebraniu giełdowem zalegała cisza. Jedynie tylko wartości górnicze miały obrót żywszy i osiągnęły zwyżkę kursową. W końcu posiedzenia, skutkiem dokonywanych realizacyj zysków tendencja osłabła cokolwiek. Na rynku rubli i wartości russkich, które były w zaofiarowaniu wystąpiły niewielkie straty kursowe. Koszty prolongacyjne dostaw rublowych wynoszą 20 fen. reportu na miesiąc. W porównaniu z wczorajszemi kursami obniżyły się banknoty russkie w obu terminach o 25 fenigów. Warszawa krótkoterminowa gorzej o 45 fen., podczas gdy Petersburg krótkoterminowy poprawił się o 25 fen., a długoterminowy pozostał bez zmiany. Przekazy na Wiedeń notowano niżej, krótkie o 25 fenig. (164.—), a długoterminowe o drobnostkę (163.20). Listy zastawne ziemskie spadły o 20 kop., a nowa 4% russka renta państwowa z roku 1894-go o 10 kop. Mniej płacono za pożyczki premjowe russkie obu emisyj i kupony celne (325.50). Listy $4\frac{1}{2}$% zastawne russkie nie uległy zmianie. Udziały Towarzystwa komandytowego doznały zniżki (203.10). Akcyj kredytowych austrjackich nie notowano. Dyskonto prywatne podrożało o $\frac{1}{8}$% ($2\frac{1}{8}$%).

Berlin 25-go września. (*Telegram pryw. Kurjera Warsz.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.)

Silne zaofiarowanie towaru gotowego wywierało nacisk na tendencję dzisiejszego rynku zbożowego. Żyto gorzej i taniej o 25 fen. w towarze gotowym i o 75 fen. w dostawowym. Spirytus pozostawał dziś pod naciskiem podaży towaru gotowego.

Berlin 25-go września. (Notowania urzędowe giełdy.) —

Bil. ban. rus. w tr. ust.	219.95	Akcje dr. żel. w.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	218.95	Akcje kredytowe	—.—
Weksle na Petersb. kr.	219.25	Weksle na Londyn kr.	20.33^5
Weksle na Petersb. dł.	217.—	„ „ dł.	20.30
Bil. Ban. rus. na dost.	220.—	Weksle na Paryż kr.	80.80
4% nowa renta z r. 1894	65.10	„ „ dł.	80.65
$4\frac{1}{2}$% listy zast. ziem.	68.60	Żyto w tow. gotow.	120.50
Listy likwidacyjne	66.20	Żyto na wiosnę	113.50

Kursy z dnia 24-go września: 220.20, 219.40, 219.—, 217.—, 220.25, 65.50, 68.80, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, —.—, 120.75, 114.25.

Jarmark na chmiel.

Wczoraj—pierwszy dzień jarmarku przeszedł pod względem obrotów handlowych bez rezultatu, nic bowiem nie sprzedano; wprawdzie ofiarowano za wyborowy produkt nawet po 15 rs. za pud, lecz żądania producentów sięgały znacznie wyżej. Dotąd usposobienie jarmarku trwa mocne, wyczekujące.

Łącznie z chmielem, zważonym w dniu wczorajszym w ilości 341 p. 39 f., znajduje się już na jarmarku 1687 p. 23 f. produktu; że zaś o tem czasie na jarmarku zeszłorocznym posiadano zważonego chmielu 1556 p. 25 f., więc tegoroczna dostawa przewyższa zeszłoroczną o 130 p. 38 f.

Według zebranych przez komitet jarmarczny wiadomości, sprzedaż chmielu w plantacjach prawie nie miała miejsca, gdyż odbiorcy, wskutek przewidywania dobrego urodzaju za granicą, spodziewali się zniżki cen, ofiarowali wiąc za chmiel bardzo mało.

W stosunku do pełnego normalnego urodzaju, t. j. przy wydajności 60 pud. z dziesięciny, zbiór tegoroczny wynosi zaledwie 0,4. Na taki wynik urodzaju złożyły się nader niepomyślne warunki atmosferyczne; w tym roku i zbiór jest mały i sam produkt wiele pozostawia do życzenia, jakkolwiek obfituje w lupulinę.

Co do klęsk, jakie w roku bieżącym nawiedziły nasze chmielniki, zaznaczyć należy, że kilkotygodniowe zimne deszcze w czerwcu wstrzymały całkiem bujną do tego czasu wegetację pędów, następnie przyszła długotrwała susza, a wycieńczone rośliny, nie posiadając dość odpornej siły, tak opanowane zostały przez mszyce, pleśń i pchły ziemne, że w wielu miejscach plantacje albo wcale nie wydały zdatnego do użytku plonu, albo też wydajność ich była tak mała, że nie pokryłaby nawet kosztów sprzętu; w każdej też prawie plantacji musiano miejscami całkiem sprzętu zaniechać. Niemałą również szkodę przyniosły naszym chmielnikom grady oraz w znacznym stopniu rozwinięta zgorzelica; chmiel więc tegoroczny przeważnie nie ma dobrego koloru, skutkiem bowiem zgorzelicy szyszki są mniej lub więcej zaczerwienione.

Wczoraj po południu przybyły następujące partje chmielu: z Żytna p. Siemieńskiego 175 pud. 22 f., z Kanoni-Skalmierz p. Rudolfa Krajewskiego 53 pud. 6 f., z Kowala p. Jana Kollatorowicza 7 pud. 1 f., z Bogusławic p. Kiwerskiego 71 pud., z Kącina p. Iwanickiego 19 pud. 1 f. i z Chmielnik p. Witolda Stankiewicza 36 pud. 26 f.

Dzisiejsze posiedzenie komitetu jarmarcznego odbędzie się o godzinie $6\frac{1}{2}$ wieczorem w lokalu kancelarji, zaś na godz. 8—9 wieczorem naznaczono posiedzenie chmielarskie sekcji rolnej w Muzeum przemysłu i rolnictwa.

Informacje.

— **Odznaczenie.** Departament handlu i przemysłu zawiadomił p. Aleksandrę Korycińską, iż wyroby jej szkoły rzemiosł dla kobiet w Warszawie odznaczone zostały na wystawie w Chicago medalem bronzowym z dyplomem honorowym. Szkoła p. Korycińskiej wystawiła roboty grawerskie, tokarskie, litografję, wypalanie itd. Departament nadmienia, iż w końcu r. b. otrzyma i roześle same medale, wystawcom chicagoskim przyznane.

— Fabryka warszawska sikawek i narzędzi ogniowych Adolfa Troetzera na wystawie przemysłowo-rolniczej w Borowiczach (gub. nowogrodzka) za wyborowe wykonanie sikawek ogniowych i za wprowadzenie ulepszeń w tej gałęzi przemysłu otrzymała wielki medal złoty.

— **Jarmark łowicki.** Z powodu sobotniego sprawozdania z przebiegu jarmarku w Łowiczu, otrzymujemy zawiadomienie, iż znany kupiec warszawski, p. Hantower, sprzedał wszystkie konie, oprócz 5-ciu, oraz że p. H. sprowadza konie ze stadnin pierwszorzędnych w Rosji, jak: ks. Golicynów, ks. Wołkońskich, hr. Ribeaupierrów, hr. Osten-Saksen, Łomonosowych itd.

Sprawozdania z targów.

Gdańsk, dnia 24-go września r. b.—Pszenica krajowa i tranzytowa spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto ładną pstrą 761 gr. 89 mar., jasno-pstrą 777 gr. 90 m., za russką tranzyto czerwoną obsadzoną żytem 740 gr. 76 mar., łagodnie czerwoną 756 gr. 83 m., czerwoną 791 gram. 95 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na wrzesień-październik $90\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 90 mar. w poszukiwaniu, na październik-listopad $90\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 90 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień $92\frac{1}{2}$ mar. płacono, na kwiecień-maj 99 mar. w zaofiarowaniu, $98\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu, na maj-czerwiec $100\frac{1}{2}$ w zaofiarowaniu, 100 mar. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna tranzytowej 91 m. Wypowiedziano 550 tonn. Żyto słabiej. Płacono za polskie tranzyto 756 gr. i 759 gr. 71 m., za russkie tranzyto 723 gr. i 726 gram. 71 mar. Wszystko za 714 gram. i tonnę. Terminy: na wrzesień-październik dolno polskie 71 mar. płacono, na październik-listopad dolno-polskie $71\frac{1}{2}$ mar. w zaofiarowaniu, 71 mar. w poszukiwaniu, na listopad-grudzień dolno-polskie 73 mar. w zaofiarowaniu, $72\frac{1}{2}$ mar. w poszukiwaniu, na grudzień-styczeń dolno-polskie 74 m. płacono, na styczeń-luty dolno-polskie $75\frac{1}{2}$ m. płaaono, na kwiecień-maj dolno-polskie 78 mar. płacono, na maj-czerwiec dolno-polskie 80 m. w zaofiarowaniu, $79\frac{1}{2}$ m. w poszukiwaniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 72 m., tranzytowego 71 mar. Wypowiedziano 50 tonn. Jęczmień targowano russki tranzyto 609 gr. 64 mar., na paszę stary z zapachem 593 gram. i 603 gr. 53 mar. za tonnę. Owies russki tranzyto 65 m., z zapachem 55 mar. za tonnę płacono. Groch polski tranzyto średni 100 m., russki tranzyto stołowy kwitnący 100 m. za tonnę targowano. Rzepak russki tranzyto letni $139\frac{1}{2}$ m., obsadzony 129 mar. za tonnę płacono. Otręby pszenne grube 2.75 m., barzzo grube 2.85 m., średnie 2.65 mar. za 50 kilogr. w targowane. Otręby żytnie 2.60 i 2.70 m. za 50 kil. płacono. Spirytus bez zmiany, nie podlegający cłu w towarze gotowym $52\frac{3}{4}$ mar. w zaofiarowaniu; podlegający cłu w towarze gotowym $32\frac{3}{4}$ m. w zaofiarowaniu, na wrzesień-październik 33 mar. w zaofiarowaniu. Dla cukru w towarze gotowym w Gdańsku usposobienie bezczynne, a w Magdeburgu słabe. Kurs w Gdańsku 221.70 m. za 100 rs.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego* — Plac Teatralny Nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 13 (25) Сентября 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).